

O rozliczaniu stalinowskich sędziów na fali „odwilży” 1956 r.

Ożywienie polityczne w Polsce w 1956 r., które cechowała m.in. postępująca wolność wypowiedzi, przyniosło krytykę okresu stalinowskiego, a wraz z nią próbę rozliczenia ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Choć w tym roku dezaprobata wobec sądownictwa przybrała najbardziej wyrazistą formę, należy zwrócić uwagę, że pierwsze zarzuty pojawiły się ponad rok wcześniej. Zdaniem Krzysztofa Szwagrzyka zaczęło się to w grudniu 1954 r. i było „konsekwencją ujawnionych wówczas publicznie przypadków wykorzystywania wymiaru sprawiedliwości do – jak to określano – »łamania ludowej praworządności«”¹.

Po XX Zjeździe KPZR i krytyce okresu „błędów i wypaczeń” pojawiły się postulaty odbudowy praworządności i przywrócenia autorytetu wymiarowi sprawiedliwości. Cel ten miał być zrealizowany m.in. poprzez pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich tych, którzy byli winni „wypaczeń”², a także – jak to określił prof. Jerzy Jodłowski, prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich (ZG ZPP), na zjeździe prawników województwa katowickiego 9 grudnia 1956 r. – przez „ujawnienie do końca całej prawdy minionego okresu, nałożenie kadrze sędziowskiej, która będzie realizowała wymiar, rzeczywistej sprawiedliwości, nie z nazwy, oraz aby praktyki wymiaru sprawiedliwości były znane społeczeństwu”³. Dyskusję społeczną na ten temat wywołały wówczas artykuły Mieczysława Szerera⁴ oraz Jerzego Ambroziewicza i Walerego Namiotkiewicza⁵. Dezaprobata wobec wymiaru sprawiedliwości, a przede wszystkim pracujących w nim ludzi, nasiliła się szczególnie za sprawą ujawnianych przypadków łamania prawa, głównie przez organa śledcze⁶.

Liczne głosy wzywające do podjęcia działań rozliczeniowych docierały także ze środowiska prawniczego. 22 października 1956 r. na otwartym zebraniu podstawowych organizacji partyjnych naczelnych organów prokuratury i sądownictwa wojskowego uczestniczący w nim prawnicy domagali się „bezwzględnego pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy w sposób świadomy naruszali ludową praworządność, w szczególności tych zaś, którzy ponoszą odpowiedzialność za śmierć 19 oficerów WP” oraz „usunięcia z wojskowego wymiaru sprawiedliwości

¹ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Wrocław–Kraków 2005, s. 238.

² „Społeczeństwo czeka na dalszą rehabilitację wielu skrzywdzonych ludzi. Ale nie tylko na to. Chce również wiedzieć, jakie konsekwencje poniosą ci, którzy zupełnie świadomie ferowali niesprawiedliwe wyroki” (E. Skrzypkowski, *Sąd nad sędziami*, „Żołnierz Wolności” 1956, nr 285; zob. też *Uchwała Plenum Zarządu Głównego ZPP z dnia 13 V 1956*, „Prawo i Życie” 1956, nr 2).

³ AAN, PG, 951, Protokół Wojewódzkiego Zjazdu Prawników Województwa Katowickiego w Katowicach, 9 XII 1956 r., k. 142.

⁴ M. Szerer, *Sądownictwo i życie*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 10.

⁵ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, *Niech prawo zawsze prawo znaczy*, „Po Prostu” 1956, nr 15.

⁶ Notatka prokuratora generalnego Mariana Rybickiego z 9 X 1956 r. [w:] *Gomułka i inni: dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, oprac. J. Andrzejewski [A. Paczkowski], Londyn 1987, s. 64–66.

tych, którzy w minionym okresie skompromitowali się swą postawą w pracy sędziowskiej i prokuratorskiej⁷.

Również w rezolucji uchwalonej na otwartym zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) Warszawskiej Izby Adwokackiej, które odbyło się w dniach 26 i 30 października 1956 r., czytamy o konieczności usunięcia z organów wymiaru sprawiedliwości „osób skompromitowanych własną działalnością, polegającą na gwałceniu praworządności lub tolerowaniu takiej działalności podległego im aparatu”⁸. W tym przypadku zebrani wskazywali nawet imiennie osoby, które powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności. Domagali się m.in., by z sądownictwa powszechnego usunąć zastępcę I Prezesa Sądu Najwyższego (SN) Mariana Tomzika oraz z sądownictwa wojskowego szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego (ZSW) płk. Oskara Karlinera⁹. Zabierając głos na naradzie partyjnej 20 listopada 1956 r., sędzieja Józef Waszkiewicz postulował, że sędziami nie powinni być dalej Mieczysław Widaj i Feliks Aspis oraz zgłosił formalny wniosek, aby sędziowie Najwyższego Sądu Wojskowego (NSW) przegłosowali wobec nich wotum sędziowskiej nieufności. „Zwalnianie i nominacja – mówił – nie do nas należy, ale zaufanie jest naszą wolą. Ci ludzie mogą pracować gdziekolwiek, ale sędziami być nie mogą”¹⁰.

Z kolei podczas spotkania oficerów operacyjnych Naczelnej Prokuratury Wojskowej (NPW) z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego (GZP) w Poznaniu, które odbyło się 10 listopada 1956 r., prokurator Jerzy Rulewski żądał wręcz postawienia winnych przed sądem: „winni zbrodni i winni przestępstw – niezależnie, kto to był – sędzia, prokurator, minister, członek Biura Politycznego – muszą stanąć przed sądem z należycie zapewnioną obroną i przy pełnych zasadach przestrzegania humanitaryzmu i sprawiedliwości być osądzeni”¹¹.

W 1956 r. pojawiły się również postulaty osądzenia za „nadużycia władzy urzędowej” przede wszystkim uczestników tzw. sekcji tajnych w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie i w SN¹². Sekcje tajne, zwane też sądami tajnymi, formalnie funkcjonowały w ramach sądownictwa powszechnego. Początkowo sąd tajny (choć właściwie nie sposób go tak nazwać) działał w Warszawie w Ministerstwie Sprawiedliwości (od 1950 r.). Tworzyli go urzędnicy, którzy wydawali wyroki w pierwszej oraz w drugiej instancji. Następnie (w drugiej połowie 1950 r.) została powołana sekcja tajna Sądu Apelacyjnego (od 1951 r. – Wojewódzkiego) w Warszawie. Tajny sąd odwoławczy zorganizowano także w Ministerstwie Sprawiedliwości, później była nim sekcja tajna SN. Sekcje tajne tworzone w celu walki z „wrogami” Polski Ludowej, którym wytaczano procesy m.in. o szpiegostwo, faszyzację życia w II RP, współpracę z hitlerowcami¹³.

⁷ Rezolucja podstawowych organizacji partyjnych naczelnich organów prokuratury i sądownictwa wojskowego z 22 X 1956 r. [w:] *ibidem*, s. 112.

⁸ AAN, PG, 951, Rezolucja uchwalona na otwartym zebraniu POP PZPR Warszawskiej Izby Adwokackiej, [październik 1956 r.], k. 237.

⁹ „Uważamy, że dalsze zajmowanie odpowiedzialnych stanowisk w organach wymiaru sprawiedliwości przez wymienione wyżej osoby – całkowicie uniemożliwia odbudowanie zaufania mas pracujących do ludowego wymiaru sprawiedliwości, hamuje proces naprawy wymiaru sprawiedliwości i stanowi groźbę powrotu do ponurych praktyk minionego okresu” (*ibidem*).

¹⁰ Protokół narady partyjnej aktywu partyjnego NSW i ZSW przeprowadzonej 20 i 21 listopada 1956 r. (J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 95).

¹¹ S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990, s. 340.

¹² A. Rdeń, *O lamaniu praworządności i o tajnym sądownictwie*, „Zielony Sztandar” 1957, nr 10; AAN, PG, 951, Rezolucja uchwalona na otwartym zebraniu POP PZPR Warszawskiej Izby Adwokackiej, [październik 1956 r.], k. 237.

¹³ O „sekcjach tajnych” pisali: A. Grześkowiak, *Sądy tajne w PRL*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 28; *eadem*, *Sądy tajne w latach 1944–1956* [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, „Studia Iuridica”,

W ocenie Edwarda Skrzypkowskiego żądania rozliczeń wysuwała „ta część prawników wymiaru sprawiedliwości, która obecnie na równi ze skompromitowanymi kolegami po fachu dźwiga na swych barkach cały ciężar wyrzutów społeczeństwa”¹⁴. Stąd też w samym środowisku sędziowskim protestowano przeciwko zatrudnianiu byłych sędziów wojskowych¹⁵, a także domagano się zwolnienia tych, którzy jeszcze w służbie pozostawali¹⁶. W postulatach tych prawników znajdujemy również apel o powołanie komisji, które zajęłyby się problemem odpowiedzialności za wypaczenia i łamanie prawa przez ograny ochrony prawnej¹⁷. W końcu 1956 r. takie komisje zostały utworzone. Istotne znaczenie w dyskusjach toczących się ówczesnie w Polsce, które wiązały się z kwestią kadr sędziowskich, miała działalność dwóch z nich¹⁸.

10 grudnia 1956 r. w wyniku porozumienia ministra obrony narodowej, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego PRL została powołana komisja do zbadania odpowiedzialności byłych pracowników Głównego Zarządu Informacji (GZI), NPW i NSW w składzie: Marian Mazur, zastępca prokuratora generalnego PRL (od 18 marca 1957 r. zastąpił go Jan Wasilewski, nowy zastępca prokuratora generalnego PRL) – przewodniczący komisji oraz członkowie: Stanisław Kotowski, prezes Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego, płk Mieczysław Majewski, przedstawiciel MON, Mieczysław Szerer, sędzia SN (zrezygnował z prac w komisji 13 maja 1957 r.), płk Adam Uziębło, przedstawiciel MON¹⁹.

t. 22, Warszawa 1992; J. Kubiak, *Sekcja tajna*, „Prawo i Życie” 1991, nr 28–31 (ujęcie popularne); A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999; K.M. Piekarska, *Naruszanie zasady jawności w „sądach tajnych”* [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, „Studia Iuridica”, t. 27, Warszawa 1995; zob. też „*Sekcja Tajna*” Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, red. P. Dybicz i G. Sołtysiak, Warszawa 2008.

¹⁴ „I dlatego trzeba było teraz posadzić na ławie oskarżonych samych siebie, ocenić własne czyny szczerze i otwarcie, wydać sprawiedliwy wyrok. Trzeba było powiedzieć sobie wprost: kto powinien ponieść konsekwencje, kto ma odejść z organów sprawiedliwości i jak uzdrowić sytuację, aby pracownicy sądownictwa mogli się zrehabilitować w oczach społeczeństwa i pozyskać sobie jego zaufanie” (E. Skrzypkowski, *op. cit.*, s. 2).

¹⁵ Pismo prezesa Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu do ministra sprawiedliwości z 11 VI 1957 r.: „Środowisko prawnicze wrocławskie jest zdziwione przyjęciem [Franciszka] Kapczuka na stanowisko sędziowskie we Wrocławiu i dlatego byłoby dla niego lepiej odejść do innego okręgu sądowego, gdyż nie ma pewności, czy w każdym przypadku uda się uchronić przed atakami osobistymi immunitet s[ędziego] Kapczuka, jak też autorytet wymiaru sprawiedliwości” (K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 234).

¹⁶ Sędzia NSW Józef Waszkiewicz domagał się zwolnienia z sądownictwa m.in. Feliksa Aspisa (AAN, PG, 951, List Józefa Waszkiewicza do Józefa Cyrankiewicza, 5 V 1956 r., k. 59–72).

¹⁷ „Domagamy się powołania odpowiedniej liczby Komisji, złożonych z najpoważniejszych i nieposzlakowanych przedstawicieli sądownictwa, prokuratury i adwokatury, dla zbadania całokształtu działalności nie tylko wymienionych osób, lecz i podległego im aparatu, jak również działalności tzw. »sekcji tajnej«. Komisje te winny również zbadać prawidłowość obrony w sprawach »tajnych«” (AAN, PG, 951, Rezolucja uchwalona na otwartym zebraniu POP PZPR Warszawskiej Izby Adwokackiej, [październik 1956 r.], k. 237; *Przemiany*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1956, nr 12, s. 2).

¹⁸ Poza omawianymi komisjami od październikowego Plenum KC PZPR działała pod przewodnictwem Romana Nowaka jeszcze jedna, która miała zbadać i określić odpowiedzialność partyjną za łamanie prawa przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego. Szerzej o tej komisji zob. J. Poksiński, „*TUN*”. *Tatar–Utnik–Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 227 i n. 29 X 1956 r. powołana została kolejna komisja do zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy. Rada Adwokacka w Warszawie powołała zaś komisję, której celem było zbadanie działalności adwokatów – obrońców w procesach tajnych.

¹⁹ Zakres działalności tzw. komisji Mazura–Wasilewskiego obejmował wyłącznie sprawy dotyczące oficerów armii tylko z lat 1948–1954. Analiza funkcjonowania wojskowych sądów rejonowych i sprawy tysięcy osób cywilnych skazanych przez te sądy nie znalazły się w kompetencjach komisji (AAN, PG, 2/12, Sprawozdanie komisji dla zbadania odpowiedzialności byłych pracowników GZI, NPW i NSW, 29 VI 1957 r., k. 1). Sprawozdanie to częściowo opublikował J. Poksiński („*My, sędziowie nie od Boga...*”, s. 239–284), a w całości „*Gazeta Wyborcza*” (*Raport Komisji Mazura*, „*Gazeta Wyborcza*”, 22 I 1999).

Wynikiem kilkumiesięcznej pracy komisji było przygotowanie sprawozdania, w którym za głównych inicjatorów wypaczeń w sądownictwie wojskowym uznano Wilhelma Świątkowskiego (prezes NSW w latach 1950–1954) i Aleksandra Tomaszewskiego (zastępca prezesa NSW w latach 1950–1954). Nie wnioskowano jednak o ich ukaranie, gdyż byli obywatelami radzieckimi. Ponadto członkowie komisji nie uznali „za możliwe ścigania karnego wszystkich winnych osób [...] za łamanie praworządności w minionym okresie zarówno z uwagi na różny stopień zawinienia, jak i ze względu na różnice w stanowiskach i funkcjach”, co miałoby skutkować „rozmaita odpowiedzialnością różnych osób”²⁰. W związku z tym komisja wnioskowała wdrożenie postępowania karnego „tylko w stosunku do tych osób, o których winie nabrała głębokiego przekonania na podstawie przedstawionego materiału, bezpośrednich rozmów i obserwacji oraz przejrzenia akt operacyjnych”²¹, a mianowicie wobec sędziów Feliksa Aspisa, Teofila Karczmarza i Juliusza Krupskiego. Komisja stawiała im zarzut mordu sądowego²². Ponadto wobec niektórych sędziów członkowie komisji proponowali wymierzyć kary dyscyplinarno-administracyjne. W przypadku płk. Oskara Karlinera wnioskowała o obniżenie stopnia wojskowego do majora oraz o wydanie zakazu pracy w wymiarze sprawiedliwości. Również obniżenie stopnia z podpułkownika do kapitana i wydanie zakazu pracy w wymiarze sprawiedliwości postulowano wobec Leo Hochberga. Proponowano obniżyć stopień wojskowy sędziom Józefowi Wareckiemu z pułkownika do kapitana, Piotrowi Parzenieckiemu z pułkownika do majora, Kryspinowi Mioduskiemu zaś z pułkownika do podpułkownika. Wniosek o obniżenie stopnia wojskowego z podpułkownika do majora oraz przeniesienie do Wojskowego Sądu Okręgowego komisja sformułowała w stosunku do Zygmunta Krasuskiego. Zdaniem komisji na karę przeniesienia do Wojskowego Sądu Okręgowego mieli zasłużyć ponadto Kryspin Mioduski i Stefan Michnik. Komisja uznała także, iż Kalinerowi, Hochbergowi i Wareckiemu należy wydać 5-letni zakaz wyjazdu za granicę i piastowania eksponowanych stanowisk publicznych²³.

Działając z delegacji prokuratora generalnego PRL²⁴ z 14 listopada 1957 r., wiceprokurator Generalnej Prokuratury Władysław Taraszkiewicz, po zapoznaniu się z materiałami²⁵ w sprawie łamania praworządności przez niektórych pracowników organów wojskowego wymiaru sprawiedliwości w latach 1948–1954, przygotował ramowy plan śledztwa²⁶. Czytamy w nim, iż: „Zakłada się [...] zbadanie w śledztwie działalności sędziów: Aspisa Feliksa, Karczmarza Teofila, Krupskiego Juliusza, Parzenieckiego Piotra, Widaja Mieczysława²⁷, Karlinera Oskara”²⁸.

²⁰ AAN, PG, 2/12, Sprawozdanie komisji dla zbadania odpowiedzialności byłych pracowników GZI, NPW i NSW, 29 VI 1957 r., k. 46.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, k. 42.

²³ *Ibidem*, k. 52–53.

²⁴ Komisja Mazura–Wasilewskiego proponowała w sprawozdaniu, by śledztwo przeciwko sędziom było prowadzone przez prokuraturę powszechną, ze względu na możliwość skrępowania prokuratora wojskowego „względami środowiskowymi i więzami koleżeństwa” (*ibidem*, k. 47).

²⁵ AAN, PG, 4/559, Pokwitowanie odbioru dokumentów wiążących się ze sprawozdaniem komisji do zbadania odpowiedzialności byłych pracowników GZI, NPW i NSW przez Władysława Taraszkiewicza, 27 XI 1957 r., k. 30.

²⁶ AAN, PG, 4/560, Ramowy plan śledztwa w sprawie odpowiedzialności sędziów i prokuratorów wojskowych za łamanie praworządności w latach 1948–1954, 10 II 1958 r., k. 3–22.

²⁷ Komisja Mazura–Wasilewskiego, zwracając uwagę, iż działalność sądów rejonowych nie należała do zakresu jej prac, wniosowała również, by w toku śledztwa ustalić stopień odpowiedzialności byłego sędziego Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie Mieczysława Widaja (AAN, PG, 2/12, Sprawozdanie komisji dla zbadania odpowiedzialności byłych pracowników GZI, NPW i NSW, 29 VI 1957 r., k. 52).

²⁸ AAN, PG, 4/560, Ramowy plan śledztwa w sprawie odpowiedzialności sędziów i prokuratorów wojskowych za łamanie praworządności w latach 1948–1954, 10 II 1958 r., k. 4.

Należy zauważyć, że krąg osób, wobec których miało być prowadzone postępowanie karne, był szerszy, w porównaniu z postulatami wypływającymi ze sprawozdania komisji. Z ramowego planu śledztwa widać jednak, iż nie mogło się wówczas udać postawienie któregokolwiek z sędziów przed sądem²⁹. A może wcale nie miało się udać? Już niedługo, bo 10 maja 1958 r., prokurator Taraszkiewicz wnosił o odmowę wszczęcia postępowania karnego ze względu na to, że okoliczności nie dawały ku temu podstaw: „Wyniki badań wykluczają, by sędziowie [...], których działalność badano, znali wszystkie lub większość metod stosowanych dla wymuszenia zeznań i zmontowania fikcyjnych spraw, by swą świadomością ogarniali całokształt tych metod i wpływające stąd konsekwencje. Stwierdzono przy tym, że cząstkowa znajomość niektórych błędów lub nadużyć nie dawała jeszcze w ówczesnych warunkach podstaw do daleko idących podejrzeń i wysnucia wniosku o zakłamaniu istniejącym w całej grupie spraw karnych. Brak jest zatem dowodów, że [...] sędziowie działali w złym zamiarze, co jest warunkiem ich odpowiedzialności karnej za niesłuszne, bezpodstawne wyroki skazujące”³⁰. W oczach prokuratora Taraszkiewicza moralna i polityczna odpowiedzialność urzeczywistniła się już wyciągniętymi konsekwencjami służbowymi³¹.

Druga komisja, która została powołana po październikowym Plenum KC PZPR z 1956 r. przez ministra sprawiedliwości Zofię Wasilkowską, miała się zająć zbadaniem działalności sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy. W skład tej komisji weszli: sędzia SN Julian Potępa (jako przewodniczący), profesor UW Stanisław Ehrlich, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Michał Kulczycki, dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości Zygmunt Opuszyński, docent UW Leon Schaff, wiceprezes ZG ZPP Sylwester Zawadzki³². Jak zauważył Adam Lityński, komisję tworzyli ludzie ulegli wobec systemu, a niektórzy z nich sami nawet uzasadniali ustrój i prawo czasów stalinowskich³³.

²⁹ W przygotowanym ramowym planie śledztwa czytamy: „2. Rozpowszechniony był **pogląd o prymacie polityki nad prawem** [podkreślenie jak w źródle – D.M.], zwłaszcza formami procesowymi. Zachodzi pytanie, czy pracownikom wojskowego wymiaru sprawiedliwości nie wolno było poddać się temu pogładowi i stać na stanowisku, że żadne względy polityczne nawet najbardziej ważkie nie uzasadniają odstępstwa od form proceduralnych. 3. Faktem jest, że istniała wyraźna supremacja organów bezpieczeństwa publicznego i informacji nad prokuraturą i sądem. Czy można wymagać od [...] sędziów wojskowych, by w warunkach tej supremacji swą działalność [...] ustawiali pod kątem krytyki lub nieufności do tych organów. [...] 5. Szereg obowiązujących do 1956 r. przepisów KWPK [Kodeks wojskowego postępowania karnego z 23 VI 1945 r. – D.M.] formalnie pozwalał sądom wojskowym na odstępstwo od podstawowych zasad prawa karnego (np. przepisy o właściwości NSW, przepisy pozwalające na istotne ograniczenie obrony oskarżonego). Podobne znaczenie miało orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego, a także teoria o niepełności dowodów potrzebnych do skazania w sprawach kontrrewolucyjnych. Czy trafny będzie obecnie pogląd, że sędziowie [...] wojskowi nie powinni byli korzystać zbyt chętnie z niedoskonałych przepisów i teorii wygodnych w ich pracy. 6. Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej [z 23 IX 1944 r. – D.M.] przyznaje sędziom wojskowym immunitet sędziowski i zabrania (art. 53 § 2) wszczęcia postępowania „sądowo-karnego” przeciwko sędziemu i byłemu sędziemu wojskowemu za przewinienia popełnione przy wykonywaniu służby sędziowskiej – bez zgody sądu dyscyplinarnego, którym jest Najwyższy Sąd Wojskowy. [...] Zachodzi też obawa, że NSW może nie zgodzić się na wydanie byłych sędziów” (*ibidem*, k. 20–22).

³⁰ *Stalinizm do umorzenia. Wnioski o odmowie ścigania*, „Gazeta Wyborcza”, 29 IV 1999.

³¹ *Ibidem*; por. J. Poksiński, *Sędziowie wojskowi w latach 1944–1956. Próba zarysowania problemu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1, z. 2, s. 49; *idem*, *Victis Honos*, „Spisek w wojsku”, Warszawa 1994, s. 168; *idem*, „TUN”..., s. 251; M. Stanowska, *Próby rozliczenia z przeszłością w wymiarze sprawiedliwości [w:] Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci profesora Adama Strzembosza*, Lublin 2002, s. 307–312; K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 242.

³² AAN, PG, 950, Sprawozdanie komisji dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, 9 II 1957 r., k. 1.

³³ A. Lityński, *op. cit.*, s. 172.

Komisja ta przygotowała sprawozdanie ze swojej działalności – podobnie zresztą jak komisja Mazura–Wasilewskiego. Sprawozdanie to odsłoniło kulisy funkcjonowania sekcji tajnej, a także ukazało sylwetki ludzi wprzęgniętych w ten mechanizm (m.in.: Henryka Chmielewskiego, Kazimierza Czajkowskiego, Marię Gurowską [Górowską], Emila Merza, Henryka Podlaskiego, Feliksa Roszkowskiego, Ilię Rubinowa czy Mariana Stępczyńskiego). Nie znalazły się w nim jednak zdecydowane wnioski zmierzające do ukarania winnych naruszenia prawa.

I choć jeszcze w październiku 1956 r. domagano się pociągnięcia do odpowiedzialności sędziów sądzących w sekcji tajnej, to na grudniowym zjeździe w Katowicach padły stwierdzenia: „że uchybień tam [w sekcji tajnej – D.M.] nie było” i nie powinno się „generalizować tu zarzutów w kierunku gwałcenia praworządności, bo w sekcji tajnej byli sędziowie, którzy uchylali wyroki wojewódzkie i zmniejszali je”, a większość sędziów, którzy „byli albo nadmiernie biernymi, albo gorliwymi wykonawcami”, została już z sekcji tajnej zwolniona „za swoją niewłaściwą postawę”³⁴. W podobnym tonie wypowiadał się również członek komisji na III Plenum ZG ZPP Sylwester Zawadzki: „Badana przez nas sprawa okazuje się nader skomplikowaną. Popęłnilibyśmy chyba wielki błąd, gdybyśmy nie odróżniali stopnia winy i stopnia odpowiedzialności inspiratorów i organizatorów tej sekcji od winy i odpowiedzialności sędziów, którym polecono w niej sądzić. [...] Rozpatrując sprawę tzw. sekcji tajnej, nie można również nie widzieć pewnych różnic, jakie istniały w prowadzeniu spraw przez sekcję w Sądzie Wojewódzkim i sekcję w Sądzie Najwyższym, który ogłaszał wyroki publicznie, w wielu wypadkach łagodził kary oraz uchylał wyroki, przez co niektórzy sędziowie uzyskiwali opinię »liberalnych«, a nawet za liberalizm zostali z sądownictwa usunięci. Mówię o tym, gdyż uważam, że nie można pochopnie generalizować i domagać się pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy mieli coś wspólnego z tzw. sekcją tajną”³⁵.

Komisja ministerialna w zasadzie nie wniosowała o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej konkretnych osób, jak czyniła to komisja Mazura–Wasilewskiego, a nawet wydaje się, iż celem jej działalności była niejako chęć usprawiedliwienia wielu czynów³⁶. Było to zapewne konsekwencją braku wewnątrz komisji jedności co do podstaw pociągnięcia sędziów do odpowiedzialności³⁷.

Ze sprawozdania z obrad Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości (9 lipca 1957 r.), która zajęła się zagadnieniem sekcji tajnej, dowiadujemy się, że odpowiedzialnością za zorganizowanie jej obarczono przede wszystkim ówczesnych dyrektorów departamentów nadzoru prokuratorskiego (Henryka Podlaskiego) i nadzoru sądowego (Henryka Chmielewskiego) w Ministerstwie Sprawiedliwości, którzy zostali już zwolnieni z wymiaru sprawiedliwości³⁸.

³⁴ AAN, PG, 951, Protokół Wojewódzkiego Zjazdu Prawników Województwa Katowickiego w Katowicach, 9 XII 1956 r., k. 146.

³⁵ S. Zawadzki, *W sprawie „sekcji tajnej”*, „Prawo i Życie” 1956, nr 17.

³⁶ W opinii J. Kubiaka zawarte w sprawozdaniu komisji wnioski, zmierzające do ukarania winnych powołania i funkcjonowania sekcji tajnych, nie zostały zrealizowane wskutek sprzeciwu Biura Politycznego KC PZPR, *idem*, *op. cit.*, s. 11; por. J. Stępień, *Sekcje tajne w sądownictwie polskim 1950–1954. Protokoły przesłuchań przed komisją dla zbadania ich działalności (1956–1957)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1996, nr 39, s. 116. Władzy zależało chyba również na tym, by wszelkie ustalenia komisji nie ujrzały światła dziennego, skoro jej sprawozdanie zostało opublikowane dopiero w 1989 r. Zob. *Za kulisy sekcji tajnych. Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Woj. dla m.st. Warszawy*, „Gazeta Prawnicza” 1989, nr 17–22).

³⁷ S. Ehrlich: „można wyodrębnić grupę osób, co do których należałoby rozważyć kwestię ewentualnego pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej; co do innych należałoby rozważyć kwestię odpowiedzialności partyjnej, politycznej oraz moralnej”. L. Schaff: „sądzenie w sekcji tajnej było postępowaniem sądowym i dlatego samo przez się nie może dyskryminować sędziów biorących w nim udział”. Cyt. za: J. Kubiak, *op. cit.*, s. 11.

³⁸ Zob. lakoniczne sprawozdanie z obrad Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości z 9 VII 1957 r., jakie opublikowało Biuro Prasowe Sejmu (*W sprawie tzw. „sekcji tajnych”*, „Prawo i Życie” 1957, nr 16, s. 1).

Według Jacka Kubickiego, tylko wobec pięciu sędziów (Kazimierza Czajkowskiego, Emila Merza, Feliksa Roszkowskiego, Ilii Rubinowa i Mariana Stępczyńskiego) minister sprawiedliwości Marian Rybicki wnioskował o przeprowadzenie właściwego postępowania dyscyplinarnego. Sędziowie ci do czasu ostatecznego wyjaśnienia zarzutów mieli być wyłączeni z orzekania. Postępowanie dyscyplinarne zostało wprawdzie wszczęte, ale nie doprowadzono go do końca³⁹.

Ze środowiska prawniczego docierały głosy, że wszystkim winien był system, a nie ludzie⁴⁰. Cytowany już prof. Jodłowski w ten oto sposób odnosił się do omawianej kwestii: „Zagadnienie odpowiedzialności za przeszłość musi być kształtowane na zasadach systemu, gdyż system kształtuje i urabia ludzi [...]. Gdy o tym systemie mówimy w naszym życiu, to zdajemy sobie sprawę, że nie można poprowadzić podziału między tymi, którzy [byli] realizatorami postulatów stalinizmu, i tymi, którzy im podlegali, którzy byli inspirowani przez najwyższy szczebel. Byli zawsze tacy, którzy tylko oklaskiwali i skandowali. Trzeba powiedzieć, gdy jest mowa o odpowiedzialności, że zagadnienie to jest skomplikowane i nie da się przeprowadzić wyraźnej linii podziału. Odpowiedzialność za miniony okres trzeba wziąć jako jedno kryterium, w którym trzeba wziąć pod uwagę, co ten człowiek w przeszłości reprezentował, czy był sam współrealizatorem tego systemu, czy zgadzał się świadomie, czy popierał ten system swoją postawą”⁴¹. Słowa te w pewien sposób uniewinniają sędziów i pokazują, iż w jakimś sensie oni sami byli ofiarami systemu.

Gdy dziś czyta się raport Szerera⁴², czy też wypowiedzi ówczesnych sędziów⁴³ i ich najbliższych⁴⁴, jest się skłonny przyjąć, iż wina tkwiła rzeczywiście w systemie tamtych czasów, i nie można przypisać tym sędziom świadomego łamania prawa i nazywać ich zbrodniarzami. Gdy się zaś czyta m.in. teksty Anieli Steinsbergowej czy Alfreda Kaftala, nabiera się przekonania, że czyny popełnione przez niektóre osoby stanowiły jednak zbrodnie sądowe, dla których nie ma usprawiedliwienia⁴⁵. Przekonanie to wzmacniają słowa Skrzypkowskiego, który w 1956 r. pisał:

³⁹ J. Kubiak, *op. cit.*, s. 11. Należy także zauważyć, iż Feliks Roszkowski był jednym z wymienionych sędziów, który nie pracował już w sądownictwie – był notariuszem.

⁴⁰ Zob. E. Skrzypkowski, *op. cit.*, s. 2; Protokół narady partyjnej aktywu..., s. 196–197.

⁴¹ AAN, PG, 951, Protokół Wojewódzkiego Zjazdu Prawników Województwa Katowickiego w Katowicach, 9 XII 1956 r., k. 143.

⁴² M. Szerer, *Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1979, nr 49, s. 71–155. Raport Szerera opublikowała również prasa: *Procesy przed NSW*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 34–37 oraz *Raport Szerera*, „Prawo i Życie” 1988, nr 28–36 i 38. Stanowił on wynik indywidualnych badań prowadzonych przez sędziego Szerera do czasu rezygnacji z prac w komisji.

⁴³ Aleksander Warecki, sędzia wojskowy: „Mówiono nam, oficerom sądownictwa rejonowego, że znajdujemy się na pierwszej linii walki z wrogiem klasowym. Byłem głęboko przekonany o słuszności tych tez [...]” (Protokół narady partyjnej aktywu..., s. 172); Jan Mitek, Prezes NSW 1954–1962: „ludzie, którzy uchodzą za symbol niepraworządności, niezależnie od ich subiektywnej winy, powinni ze służby odejść, ale nie wolno tych ludzi przedstawiać jako zbrodniarzy. Gdybym ja był w takiej sytuacji, to uważałbym za swój obowiązek prosić o zwolnienie” (*ibidem*, s. 151).

⁴⁴ Syn sędziego Kazimierza Kluzu: „Jakie wyjście miał sędzia, gdyby nie zgodził się z wydaniem kary przewidzianej za zabójstwo polityczne, tj. kary śmierci. Mógłby popełnić samobójstwo – jako protest. Byłby bohaterem! Mógł nie wykonać rozkazu – wtedy poszedłby do więzienia” (cyt. za: K. Szważyk, *op. cit.*, s. 254).

⁴⁵ A. Steinsbergowa, *Uwagi na marginesie memoriału doktora Mieczysława Szerera, złożonego w dn. 13 maja 1957 roku w Komisji do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1983, nr 66, s. 100–111; *eadem*, *Widziane z ławy obrończej*, Paryż 1977, s. 41; A. Kaftal, *Sędziowie mogli odejść*, „Prawo i Życie” 1988, nr 44. Zob. też *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce w latach 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000. W pracach tych podano przykłady sędziów, którzy opierając się dyrektywom i naciskom, byli zwalniani z pracy.

„Modne jest dziś zastanawianie się systemem. Wielu dzierzymordów kacyków i innych skompromitowanych ludzi próbuje uczynić sobie z tej tezy tarczę ochronną przed konsekwencjami za swoje postępowanie”⁴⁶. W podobnym tonie wypowiedział się na listopadowej (1956 r.) naradzie aktywu partyjnego NSW i ZSW sędzia Józef Waszkiewicz: „Słowa »winien jest system« stanowią dzisiaj punkt wyjścia dla obrony sprawców. [...] Ci, którzy robili, muszą zgodnie z literą prawa odpowiadać jako sprawcy, a ci, którzy kazali, jako podlegacze. System, proszę towarzyszy, nie spada z nieba, system tworzą ludzie. Ich rola w systemie da się ustalić, mimo że strach zagroził im drogę do samokrytyki”⁴⁷.

Postulaty, jakie przyniósł ze sobą przełomowy rok 1956, czyli rozliczenia i pociągnięcia do odpowiedzialności sędziów, którzy łamali prawo, w zasadzie nie zostały zrealizowane. Co prawda powołano wówczas odpowiednie komisje mające rozwiązać ten problem, jednak ich działalności, ze względu na żywione oczekiwania, nie można uznać za satysfakcjonującą. Żaden bowiem z sędziów wydających zbrodnicze wyroki nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Co więcej, wydarzenia 1956 r. nie spowodowały większych zmian w korpusie sędziowskim. Wszystko to zapewne dlatego, iż szybko zaczęto odchodzić od idei Października.

Ustalenia Adama Strzembosza, które poczynił, analizując losy sędziów orzekających m.in. w sądownictwie wojskowym czy sekcji tajnej, dowodzą zachowania ciągłości personalnej, jeśli chodzi o sędziów wymierzających sprawiedliwość w okresie przed 1956 r. i po nim⁴⁸. Zdaniem tego autora „niejeden z sędziów całkowicie dyspozycyjnych wobec władz politycznych przed 1956 rokiem pełnił potem podobną rolę”, sądząc tzw. sprawy marcowe (1968 r.) czy też sprawy polityczne w okresie stanu wojennego⁴⁹. Podzielając opinię Strzembosza, trzeba mieć jednak na uwadze, iż klimat 1956 r. zdecydowanie przełożył się w latach następnych na praktykę sądenia, o czym świadczy m.in. przykład sędziego Mariana Stępczyńskiego. W ocenie Steinsbergowej jawi się on jako dobry, inteligentny i kulturalny prawnik, który po 1956 r. wydawał wnikliwe i ludzkie wyroki, choć zdołał przedtem zapłacić „niemały cmentarzyk”⁵⁰. Nie był to zapewne odosobniony przypadek, czego dowodzi krytyka „zbyt liberalnego” sądenia, która popłynęła pod adresem sędziów ze strony władz już w 1957 r.⁵¹

⁴⁶ E. Skrzypkowski, *op. cit.*, s. 2.

⁴⁷ Protokół narady partyjnej aktywu..., s. 71.

⁴⁸ Zob. A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce w latach 1956–1979* [w:] M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*, Warszawa 2005, s. 15–41.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 34. Zob. też K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 234–235.

⁵⁰ A. Steinsbergowa, *Uwagi na marginesie...*, s. 18.

⁵¹ AAN, MS, 1/213, Protokół nr 9/57 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 8 IV 1957 r., k. 59.